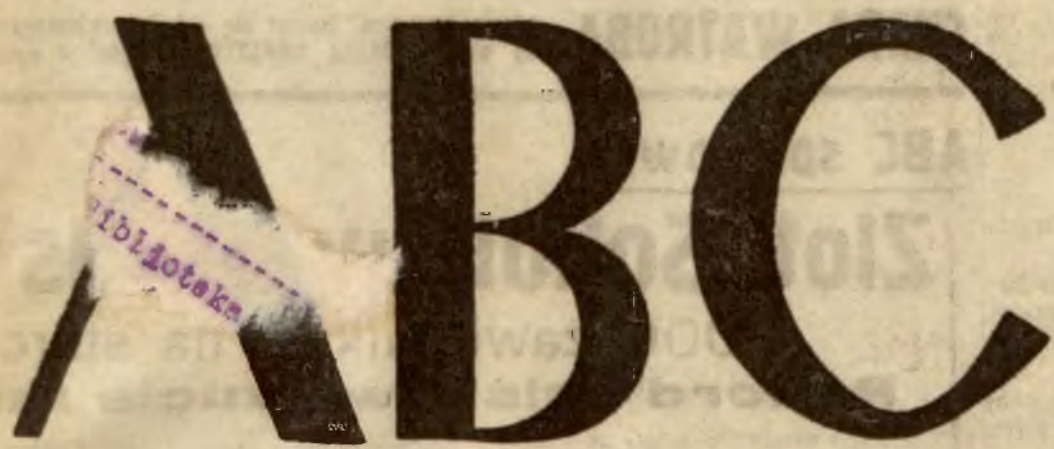


10 gr.



10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 203

Warszawa, wtorek 29 czerwca 1937 r.

Rok XII

Karol II-pułtkownikiem W.P.

Dekoracja szlendaru 57 pp. orderem Michała Wałeczkiego

W poniedziałek o g. 0.20 dostojni goście rumuński w towarzystwie marsz. Śmigłego Rydz, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i swity odjechali pociągiem królewskim, udając się do obozu ćwiczebnego w Biedrusku pod Poznaniem.

NA DWORCU W BOLECHOWIE

Wzdłuż całej trasy, którą przejeżdżał pociąg, wszystkie stacje są pięknie dekorowane.

Na peronie dworca w Bolechowie, stanęła kompania honorowa 57 p. p. oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z dowódcą O. K. Poznań, gen. Knoll - Kownackim i dowódcą 57 p. p. płk. dpl. Grodzkim na czele.

PRZYBYCIE KRÓLA

O g. 6.10 przybywa do Bolechowa pociąg królewski. Odzywają się dźwięki hymnu narodowego rumuńskiego, kompania honorowa prezentuje broń. Król jednak nie wychodzi ze swego wagonu, spożywa bowiem śniadanie w towarzystwie następcy tronu. O g. 6.39 w drzwiach wagonu ukazuje się król Karol II w mundurze połowym marszałka armii rumuńskiej, koloru khaki, za nim również w mundurach połowych: ks. Michał i marsz. Śmigły Rydz. Kompania honorowa prezentuje broń, a dowódca jej trzykrotnie salutując szablą króla, składa mu meldunek. Po przejeździe przed frontem kompanii honorowej, król kieruje się do oczekującego samochodu, udając się do obozu ćwiczebnego.

W pierwszym samochodzie zajmują miejsce król Karol II z marsz. Śmigłym Rydzem, w następnym ks. Michał z gen. Fabrycem, dalej gen. Kasprzycki, gen. Glatz i swita.

ĆWICZENIA WOJSKOWE

Ustawione wzdłuż trasy przejazdu do obozu organizacje i zebrane za szpalarem, mimo wczesnej pory, tłumy publiczności wiatują na czesć króla.

Po przyjeździe król Karol wraz z otoczeniem udał się na poligon, na ćwiczenia wojskowe, które trwały do g. 9.45. Po ćwiczeniach dostojni goście udali się na chwilę do zameczku w obozie dla wypoczynku.

Zameczek ten, to letnia rezydencja dowódcy O. K. Poznań, położony jest w pięknym parku, schodzącym tarasami ku Warszawie.

Apartamenty królewskie mieszczą się na parterze. Na ścianie salonu wisi obraz przedstawiający moment wzięcia przez powstańców wielkopolskich do niewoli oddziału niemieckiego.

MUNDUR PŁK. W. P.

W trzecim pokoju znajduje się ubieralnia królewska, a w niej na stylowym krześle mundur pułkownika wojsk polskich, w którym król Karol wystąpi w czasie defilady. Mundur króla z polskiego sukna, wykonany został w Bukareszcie przez stałego krawca królewskiego według wzorów polskich. Obok na tapczanie przykrytym wzorzystym kilimem polskim leżą srebrne ostrogi, oficerska torba i pistolet.

Na mundurze widnieją kolejno trzy ordery wojenne: rumuński Krzyż Michała Wałeczkiego, krzyż polski Virtuti Militari oraz rumuński Krzyż Wojskowy Lotniczy. Czapka i hełm wykonane w Polsce dopełniają ekwipunku.

Zbliża się chwila nadania Karolowi II szefostwa 57 pp. i dekoracji szlendaru pułku orderem Michała Wałeczkiego. Na placu, na którym odbędą się te uroczystości pułk ustawia się w

szeregu rozwinętych w kilku rzutach przed trybunami. Trybuny szczerze wypełnione oficerami wszystkich rodzajów broni, przedstawicielami władz

i tłumami publiczności przybyłej z Poznania i okolicy. Hasło trąbka zwiastuje zbliżanie się orszaku królewskiego. Oddziały

wojskowe prezentują broń, rozlegają się dźwięki hymnu rumuńskiego. Król Karol II z marsz. Śmigłym Rydzem, następując tronu i otoczeniem przybył na plac uroczystości.

„CZOLEM ŻCZNIERZE”

Do wysiadającego z samochodu króla podchodzi dowódca pułku i trzykrotnie salutując szablą, składa następujący meldunek: „Wasza Królewska Mość pułkownik Grodzki melduje posłusznie 57-my pułk piechoty do przelagadu”. Równocześnie podaje stan oficerów, podoficerów i strzelców. Po odebraniu raportu król przechodzi przed frontem pułku, a następnie powraca na środek placu. Orkiestra przestaje grać, król wita się z pułkiem mówiąc głośno po polsku: „Czolem, żołnierze!”, na co pułk odpowiada: „Czolem Wasza Królewska Mość!”.

KAROL II — SZEFEF

Następnie marsz. Śmigły Rydz odczytał przed frontem pułku orędzie p. Prezydenta R. P. o nadaniu królowi Karolowi szefostwa 57 p. p., po czym wręcza ten dokument królowi. Oddziały wojskowe prezentują broń, orkiestra gra hymn narodowy polski.

Po tej chwili uroczystej dowódca pułku wydaje rozkaz: „Do nogi bron!” i pozostawiając oddziały w postawie

„baczność” wygłasza przed frontem pułku następujące przemówienie:

„Wasza Królewska Mość! 57 pułk dumny i szczęśliwy z zaszczytu, jaki go spotkał przez przyjęcie szefostwa pułku przez Waszą Królewska Mość, prosi posłusznie o przyjęcie odznaki honorowej, będącej symbolem braterstwa i związku krwi wszystkich żołnierzy pułku. Zaszczepi, że odznaka 57 pułku piechoty przyjmie Wasza Królewska Mość, napawa nas największą dumą i będzie zawsze bodźcem do osiągnięcia najszlachetniejszych wyników tak w pracy podczas pokoju, jak również zwycięskich sukcesów wojennych w obronie ojczyzny własnej i braterskiej, Wielkiej Rumunii.

Jako dowódca pułku, przyrzekam, iż pułk Waszej Królewskiej Mości okaże się godnym zaszczytu, jaki go dziś spotkał.

Jego Królewska Mość Karol II, król Wielkiej Rumunii, szef naszego pułku — niech żyje!”

Okrzyk ten pułk podchwycił 3-krotnie, prezentując broń, po czym orkiestra gra marsza pułkowego, a następnie hymn rumuński.

DEKORACJA SZTANDARU PUŁKU

Następuje teraz uroczystość dekoracji szlendaru pułku przez króla Ka-

rola II. Przed front zgrupowanych oddziałów, przy biciu werbli, występuje poczet sztandarowy pułku. Na jego prawym skrzydle dowódca płk. Grodzki. Do pocztu sztandarowego zbliża się król Karol, a adiutant króla czyta następujące orędzie królewskie:

„My Karol II z Bożej łaski i woli narodu, król Rumunii, wszystkim obecnym i przyszłym pozdrawiamy.

Nadajemy 57 pułkowi piechoty polskiej order Michała Wałeczkiego 3 klasy za waleczność, okazaną w bitwach, i za brawurę tego pułku w krwawych bojach pod Warszawą i wreszcie w poszukiwaniu nieprzyjaciela w czasie do 18 października 1920 r., to jest do dnia zawieszenia broni, na dowód czego doręczamy mu ten dyplom, podpisany przez nas i opatrzony naszą królewską pieczęcią.”

Pułk prezentuje broń. Przy dźwiękach hymnu rumuńskiego, król Karol dekoruje szlendar wojennym orderem rumuńskim Michała Wałeczkiego.

Po tej uroczystości król wraz z marsz. Śmigłym Rydzem i otoczeniem, wśród niemiłkających okrzyków udaje się do zameczku. By przywdziać mundur pułkownika W. P., pułk i zgromadzone oddziały wojskowe przygotowują się do defilady.

Zwolnienie Borysa Kowerry

W więzieniu dokonano dwóch zamachów na jego życie

W drugiej połowie czerwca opuścił mury więzienne po 10-letnim uwięzieniu Borys Kowerry. Za popełnienie zamachu na życie posła sowieckiego w Polsce Wojkow, który zakończył się śmiercią tego ostatniego, został on skazany na 15 lat więzienia, następnie jednak na mocy amnestii kara została zmniejszona o 5 lat. Prośba rodziny Kowerry, aby zwolniono go przedterminowo nie została uwzględniona.

W czasie odsiadki kary przez Kowerry, uwięzieni komunistów dwukrotnie robili zamach na jego życie.

W więzieniu Kowerry uczył się przechodząc kurs starszych klas gimnazjalnych, a następnie kurs prawa, jednocześnie czytał wiele po polsku i po rosyjsku. Niewątpliwie uchroniło to tego młodzieńczego chłopca (w chwili aresztowania kończył on 19 lat) od deprymującego wpływu więzienia.

Kowerry wygląda doskonale, przez 10 lat urosł i zmężniał. O polskich władzach więziennych wyraża się z dużą życzliwością i uznaniem.

Autobus w cukierni Lardellego

Katastrofa na ul. Wierzbowej

W poniedziałek o g. 10.15 autobus miejski linii „A” skręcając w ul. Wierzbową wjechał na chodnik, a na stopnie rozbił się doszczętnie obryzmia szyby wystawową, wjechał do cukierni Lardellego na ul. Wierzbowej.

Siedzący przy stolikach goście zerwali się w popłochu od stolików uciekając w głąb cukierni. Jeden z przechodniów, który w momencie katastrofy znajdował się przed wystawą, cudem wprost uniknął śmierci, gdyż

autobus przygniótł mu jedynie tęczkę, przechodząc zaś uskokzył i upadł na kolana o krok od autobusu.

Skutkiem silnego wstrząsu, wszyscy pasażerowie autobusu pospadali z siedzeń, przy czym kilku z nich zostało dotkliwie poranionych odłamkami szkła. Jeden z pasażerów uderzył twarzą o przeciwległe siedzenie, wybijając sobie wszystkie zęby.

Według dotychczasowych badań stwierdzono, iż przyczyną katastrofy było zacięcie hamulca.

Spółka Akcyjna do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce

podaje do wiadomości:

Od dn. 1 lipca b. r. ceny zapalek zostają obniżone o 20%, a zatem w detalu pudełko zapalek zamiast gr. 10, sprzedawane będzie po gr. 8.

a pudełko zapalek t. zw. „kresowych” zamiast gr. 5, będzie sprzedawane po gr. 4.

Morderstwo w kościele

Organista zabity podczas Mszy św.

PARYŻ, 28.6. W Lonie w chwili odprawiania mszy św. na chór przedostał się jakiś mężczyzna, który uderzył nożem organistę.

Organista odniósł ciężkie rany i zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Sprawca zamachu zbiegł korzystając z zamieszania.

Wiadomości ze Złotu Sokolstwa

na str. 2-ej

Nowa seria konfiskat „ABC”

Po krótkiej „pauzie” „ABC” jest znowu przedmiotem ustawicznych konfiskat. W ciągu ostatnich kilku dni komisarz rządowy trzykrotnie zajmował nasze piśmo, m. in. także w dniu wczorajszym. W niedziele władze policyjne ścigały „ABC” po całej Polsce. W jednym z punktów sprzedaży nie ocalał ani jeden egzemplarz. Powstały stąd nie tylko znaczne straty materialne wydawnictwa, ale i poważne usterki w kolportażu, za które Czytelników przepraszamy.

„Czas” wznowia wydawnictwo

Dużą sensację w świecie politycznym i dziennikarskim wywołał fakt, że konserwatywny „Czas” nie ukazywał się w ciągu trzech dni, t. j. soboty, niedzieli i poniedziałku. Pozostawało to w związku z konfiskatą artykułu w sprawie zatargu wawelskiego. Obecnie w wyniku kilkudniowych pertraktacji „Czas” wznowia wydawnictwo i dziś na wtorek ukaże się normalnie.

W WOŁOMINIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Szadkowskiej (kiosk gazetowy).

„Cyfry które krzyczą”

patrz str. 4-a

Bardzo ciepło

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 29 b. m. W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach miejscowych. Lekka skłonność do burz.

Dzień Bałtyku

Oczy całej Polski kierują się ku północy, tam, gdzie o piaszczyste brzegi uderzają szare fale Bałtyku. Tam bowiem na północ idzie dziś główna linia ekspansji Polski, tam na brzegach Morza Bałtyckiego muszą być zbudowane podstawy potęgi Polski.

Dziś zwłaszcza, w dniu morza, świętowanym w całej Polsce, myśl wszystkich Polaków łączy się na problemie morza, z troską skupia się na nierozwiązanych jeszcze dziś problemach dotyczących morza, snuje marzenia o przyszłych triumfach, które ugruntuja na szą pozycję na północy.

Problem Bałtyku, to przede wszystkim problem Wisły, a więc problem Gdańska. Bez Gdańska Polska nie ma istotnego dostępu do morza Bałtyckiego. A tymczasem Gdańsk zagrożony jest coraz bardziej. W ciągu szeregu lat nie potrafiłmy wyzyskać przysługujących nam tam uprawnień i po-

zwoiliśmy na co raz to większe ugruntuowanie się wpływów obcych. Dziś grozi nam tam niebezpieczeństwo utraty resztki naszych uprawnień. Dlatego też w dniu, gdy wszyscy Polacy myślą o polskim morzu, wypada kategorycznie stwierdzić, że ten, kto by chciał usunąć nas całkowicie z Gdańska, musi być przygotowany na otwartą wojnę z Polską. Taka jest bowiem wola całego naszego społeczeństwa.

Jeśli chodzi o Gdańsk, to w ostatnich czasach możemy za notować tu fakt pocieszający. Całe społeczeństwo polskie w Gdańsku, tak bezwzględnie się dotychczas zwalczające stanęło w jednym szeregu do walki w obronie praw polskich w Gdańsku. W walce tej znajduje ono niewątpliwie jednomyślne poparcie całego społeczeństwa polskiego.

Problem Bałtyku, to współdziałanie z wszystkimi państwami nadbałtyckimi, jak Szwecja, Finlandia, Dania, Estonia i Łotwa. Współdziałanie tych wszystkich państw winno zapobiec temu, by Bałtyk był morzem całkowicie zamkniętym, opanowanym bądź przez Niemcy, bądź przez Rosję.

Tam na północy stają przed polską polityką wielkie perspektywy i wielkie widoki, tam właśnie są te wielkie cele, których realizacja do nas należy.

Od ich rozwiązania zależy potęga i przyszłość Polski, która przez Bałtyk musi mieć swobodny dostęp do wszystkich krajów świata, a w szczególności musi mieć dostęp do rudy żelaznej, w której tak bogata jest Szwecja, a która niezbędna jest dla rozwoju naszego życia gospodarczego i podczas pokoju, a zwłaszcza w czasie wojny.

Przyszłość Polski leży na Bałtyku.

J. K.

Skandaliczna afera na Śląsku

Tow. Dobroczynności św. Józefa mieściło się w żydowskim domu

Na terenie powiatu rybnickiego istniała zapomogowa kasa pośmiertna pod nazwą „Towarzystwo Dobroczynności św. Józefa”, utworzona przez mieszkańca Rybnika Jana Jankę. Na ironię zakrawa fakt, że Janek jest grabieżcem cmentarza, żydowskiego, a synowie jego sprzątacami w bóżnicy, zaś siedzibą Towarzystwa jest dom żydowski.

Janek miał do swej dyspozycji cały sztab agentów, którzy zajmowali się werbowaniem członków, a wszystkie

agendy towarzystwa prowadził sam bez cokolwiek kontroli.

Towarzystwo nie było nigdzie rejestrowane. W ostatnim czasie liczyło już ono około 3.000 członków. Roczny dochód tej „instytucji” wynosił zgóry 50.000 zł., które przepadały w kieszeni Janki.

Kiedy się zdarzało, że któryś z członków zgłaszał się po zapomogę pośmiertną, Janek mając do swej dyspozycji kilka różnych statutów, wyznajdował zawsze jakieś „ale”, by mieć

podstawę do odmówienia zapomogi, przedstawiając petentowi któryś ze statutów, gdzie odnośnie artykuł uzasadniał odmowę.

W końcu przebrała się miarka i o całej machinacji dowiedział się władze. Przeprowadzono w „Towarzystwie Dobroczynności św. Józefa” rewizję, która dała sensacyjne wyniki. Stwierdzono, że pomimo wielkich wpływów, w kasie Towarzystwa znajdowało się aż... 600 zł. i weksli na sumę 2.000 zł. Janka osadzono w więzieniu i w najbliższym czasie odpowiadać on będzie wraz ze swymi agentami przed sądem. Aktem oskarżenia objętych będzie około 100 osób.

Rozprawa ta budzi już dziś olbrzymie zainteresowanie z uwagi na olbrzymią ilość poszkodowanych, bo ponad 3.000 osób.